

Zamyślić się na chwilę

*Do Ciebie, Panie,
wznoszę duszę moją. Ps 25,1*



Andriej Rublow „Trójca Święta

Jestem przy źródle. Towarzyszy mi modlitwa. Rozpaczam od słów: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Ocieram się o tajemnicę Trójcy Świętej. Od jakiegoś czasu tę tajemnicę rozpatruję w kontekście pewnego obrazu. Jest to ikona Trójcy Świętej Andrieja Rublowa (~1360 –1430). Średniowieczny artysta, najwybitniejszy przedstawiciel moskiewskiej szkoły malarstwa ikonowego, stworzył genialne dzieło. Jak napisał ks. Edward Staniek, geniusz ikony Rublowa polega na tym, że Trzy Osoby Boże siedzą wokół stołu i jednego kielicha, tworząc idealną jedność; czwarty wymiar stołu jest jednak otwarty i ten, kto spogląda na ikonę, stopniowo zajmuje to miejsce i zasiada przy tym samym stole z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Dopiero wówczas kielich jedności, które tworzą namalowane postaci staje się doskonały. Jest to wspaniałe przedstawienie jedności, do której zaprasza nas twórca ikony, a o którą prosił Jezus w Modlitwie Arcykapłańskiej. Wracając do luterańskich realiów, istotę Trójcy Świętej można najkrócej wyrazić wyznaniem zanotowanym w Dużym Katechizmie:

Wierzę w Boga Ojca, który mnie stworzył, wierzę w Boga Syna, który mnie zbawił, wierzę w Ducha Świętego, który mnie uświęca. Konfesja Augsburska zaś wyraźnie akcentuje owoc soborów starożytnego Kościoła, mówiący o jednej istocie Boskiej w trzech Osobach oraz to, że boskość Jezusa Chrystusa jest podstawą prawdziwej wiary chrześcijańskiej. Bez tego nie ma autentycznego objawienia Boga w Jezusie, a chrześcijańska nauka o zbawieniu traci swój fundament. Jednak porażająca naiwność i niewiedza na ten temat współczesnych chrześcijan - zmusza do refleksji i powrotu do źródeł. Nadal jest to przecież fundamentalna prawda dotycząca wyznawanej wiary. Dziś – na tajemnicę Trójcy Świętej nakładam moje ulubione apostołskie pozdrowienie: **„Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłość Ojca i społeczności Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi”** (2 Kor 13,13). Ap. Paweł wypowiedzianym błogosławieństwem dotyka jądra tajemnicy. Jest to łaska, miłość i społeczność. Łaską jest wiara. To dar Jezusa Chrystusa. Jego przyjęcie, bez względu na to, w jakim kształcie odbywa się, czy w formie długotrwałego procesu, czy, jak u Saula pod Damazkiem - burzliwego wydarzenia – jest cudem. Człowiekowi najtrudniej jest otworzyć się na cud. Do wszystkiego wprzęga rozum. Wszystko winno być logiczne i do udowodnienia. Argumenty i logikę postawić naprzeciw cudu i wybrać cud – to łaska Jezusa Chrystusa. Jaka jest miłość Boga? Jest miłością z najczystszej miłości, jest daniem bez zapłaty, jest ofiarowaniem czegoś bezcennego, Kogoś najdroższego. Czyż nie wyraża tego Ewangelista Jan w słowie: **„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie umarł, ale miał żywot wieczny.”** (J 3,16). A czym jest społeczność? Jest wspólnotą wiernych. Bez Ducha Świętego zebraniem zainteresowanych, z Duchem Świętym – żywym organizmem, który rozwija się, pulsuje dynamicznie i żyje odnowionym życiem.

Milknę przed tajemnicą Trójcy Świętej.

Trójjedyny Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty obejmuje modlących się swą łaską, miłością i społecznością. Do Ciebie, Panie, wznoszę duszę moją...



*Aleksandra
Błahut-Kowalczyk*